Nr. 339. Kraków, Wtorek 6 Sierpnia 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.424.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcia i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Kuczycka, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 11. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Rockech. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Lzyplei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Początek upadku „Sowietów".

(Telefonem).

ZAJĘCIE ARCHANGIELSKA PRZEZ KOALICYĘ.

Wiedeń, 6 sierpnia.

»Reichspost« donosi z Paryża:

Havas donosi z Archangielska pod datą 4 b. m.: **Sowiet w Archangielsku** został obalony. Nowe władze zwróciły się do wojsk sprzymierzonych z prośbą o przywrócenie porządku. — **Wojska sprzymierzone obsadziły Archangielsk**, nie ponosząc przy tem strat. W mieście panuje zupełny spokój.

Uchwały socyalistów francuskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 sierpnia.

»Zeit« donosi: Korespondent paryski pisma »Berner Bund« podaje dosłowną treść wniosku Longeta, uchwalonego, jak wiadomo, przez socyalistyczną Radę narodową 1544 głosami. — Wniosek ten opiewa:

Na wstępie piątego roku wojny przypomina rada narodowa, że stronnictwo socyalistyczne, przez cały czas wojny począwszy od sierpnia r. 1914 oświadczało się zawsze **za obroną narodową**. Mimo imperyalistycznych pobudek i błędów rządu oświadcza stronnictwo, że na tem stanowisku trwa dalej. Stronnictwo socyalistyczne ponawia żądanie **umożliwienia mu udziału w kongresie międzynarodowym**. Stronnictwo oświadcza, że uczyni zadość zaproszeniu Huysmansa, Brantinga i Troelstry, których konferencya międzynarodowa w Londynie upoważniła do zwołania powszechnej konferencyi. — Rada narodowa wyraża niezłomną wolę wywalczenia sobie napowrót narodowej i międzynarodowej swobody działania. Socyaliści francuscy **użyją wszelkich środków celem wywalczenia sobie paszportów na konferencyę międzynarodową**. W tym celu wdrożą socyaliści energiczną akcyę parlamentarną i zażądają takiej samej akcyi od socyalistów innych narodów. **Rada narodowa oświadcza się wkońcu przeciw** wszelkiej interwencyi koalicyi w Rosyi. Jakakolwiek interwencya w Rosyi wymagałaby przedewszystkiem przyzwolenia socyalistów rosyjskich.

Wojownicza mowa Vivianiego.

Berlin, 6 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy:

W sobotę z powodu narodowego święta szwajcarskiego odbył się w Paryżu bankiet, urządzony staraniem komitetu, opiekującego się szwajcarskimi ochotnikami, służącymi w armii francuskiej. Podczas uczty wygłosił były prezydent gabinetu francuskiego Viviani mowę, którą zakończył następującym zwrotem: »**Będziemy walczyć aż do zwycięstwa**«. Powtarzamy słowa naszych ojców: »Zawarliśmy przymierze ze zwycięstwami, przymierze ze śmiercią«. Mamy obowiązki wobec tych, którzy polegli, i wobec tych, którzy się urodzą. **Będziemy walczyć aż do stanowczego zwycięstwa. Nieprzyjazny pokój byłby tylko wypoczynkiem przed nową wojną**«.

Wojna potrwa jeszcze rok.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

»Petit Journal« donosi z Londynu:

Lloyd George oświadczył w piątek w czasie przyjęcia robotników portowych w Liverpoolu, że wojna **potrwa jeszcze tylko przez jeden rok**. Najbliższa kampania zimowa będzie ostatnią, jaką przetrwać musi cierpiąca ludność.

Entuzyazm wojenny w Ameryce.

Zurych, 6 sierpnia.

»Temps« donosi z Nowego Jorku: Postępy ofenzywy francuskiej budzą w Ameryce ogromny entuzyazm. Na polecenie burmistrza Nowego Jorku wszystkie dzwony w tem mieście rozbrzmiewały przez kwadrans.

Na giełdzie powstała nadzwyczajna zwyżka kursów.

Prasa wielbi Focha jako wielkiego wodza, który zdołał utworzyć jednolity front bojowy.

Samolotem na plac boju.

Berlin, 6 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z austro-węgierskiej kwatery prasowej:

Generał Pflanzer-Baltin, którego niedawno widziano jeszcze w Wiedniu, zjawił się nagle i niespodziewanie na froncie w Albanii, jak gdyby przyleciał powietrzem. Rzeczywiście tak było, gdyż generał Pflanzer-Baltin przybył do Albanii samolotem.

Wojska portugalskie we Francyi.

Zurych, 6 sierpnia.

»Petit Journal« (Paryż) donosi, że w najbliższym czasie na froncie bojowym we Francyi wystąpią znaczne siły portugalskie.

Równie z Kuby ma przybyć kilka pułków.

Olbrzymie działa niemieckie.

Rotterdam, 6 sierpnia.

Jak donosi »New York Herald«, wojska niemieckie posiadają na froncie zachodnim nowe olbrzymie działa, z których jedno zostało już odkryte.

Łodzie podwodne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 6 sierpnia.

W jednym z kanadyjskich portów wyładowała wczoraj załoga statku kanadyjskiego, który w piątek w zatoce Dundi zatopiła łódź podwodna. Komendant statku podaje, że łódź podwodna zakładała miny, od których niedawno zatonął krążownik »St. Diego«.

Sprawa wydania carowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 sierpnia.

»N. W. Tagblatt« donosi z Genewy:

»Temps« donosi, że bolszewicy zgodzą się na wydanie carowej wdowy Hiszpanii. W sprawie osobistego bezpieczeństwa carowej porozumią się wszystkie państwa prowadzące wojnę.

Austryacki ambasador w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

Dzienniki donoszą: Jak wiadomo, dotychczasowy austro-węgierski poseł w Kopenhadze br. v. Franz, zamianowany został niedawno szefem dyplomatycznej reprezentacyi monarchii przy rządzie sowietów w Moskwie. Odjazd bar. Franza wraz ze sztabem, składającym się z 30 osób, przewlekał się z powodu jego zachorowania na chorobę hiszpańską. Obecnie przyszedł on już na tyle do siebie, że po załatwieniu koniecznych konferencyj odjedzie na swój posterunek w drugiej połowie miesiąca.

Problem austro-polski a Rząd warszawski.

Wiedeń, 4 sierpnia.

W numerze niedzielnym przyniosła »N. Fr. Presse« wywiad swego współpracownika p. Rene Fülopa z przedstawicielami rządu polskiego w Wiedniu hr. Przeździeckim w sprawie stanowiska, jakie wobec problemu austro-polskiego zajmuje rząd warszawski.

Hr. Przeździecki oświadczył:

»Ponieważ niemożliwem jest dziś przewidzieć, jaki stosunek prawno-państwowy zaistnieje między monarchią austro-węgierską a Polską, nie można też obecnie dokładnie określić, jaką formę ostateczną przyjmie przyszłe oficyalne przedstawicielstwo rządu polskiego w Wiedniu. Jeśli Polska stanowić będzie państwo od Austro-Węgier niezawisłe, to podobnie, jak inne państwa, zastąpiona byłaby przez poselstwo. Gdyby natomiast złączoną została z Austro-Węgrami osobą wspólnego monarchy, to miałaby może swego własnego ministra a latere (przy Najwyższym Dworze) i swój polski pałac, tak jak Węgry posiadają tu swego ministra i swój »Magyar Haz« (pałac węgierski)«.

Na zapytanie, jakie stanowisko wobec rozwiązania austro-polskiego zajmuje Warszawa, oświadczył hr. Przeździecki:

»Wśród mglistych programów, jakie pojawiły się w kwestyi przyszłego stosunku Polski do państw centralnych, posiada bez wątpienia t. zw. »rozwiązanie austro-polskie« bardzo realną podstawę. Nietylko zjednoczyłoby nas ono z naszymi braćmi, którzy żyją dziś pod berłem dynastyi habsbursko-lotaryńskiej, lecz także zagwarantowałoby nam nasz rozwój polityczny i gospodarczy, oparcie o wielkie państwo i ścisłą przyjaźń z państwem niemieckiem. Pierwsze oparcie znaleźlibyśmy w Węgrzech. Nie chcę mówić o tradycyjnej przyjaźni, jaka od dawien dawna między Polakami a Węgrami panuje, lecz wskazać raczej chciałbym na to, że pomiędzy obu tymi narodami istnieje także zupełna harmonia interesów. Tarcia narodowościowe i konflikty terytoryalne są tu wykluczone, ponieważ Karpaty jasną stanowią tu granicę, a także pod względem gospodarczym niema tu żadnej sprzeczności interesów. W węgierskich sferach agrarnych żywiono jakiś czas obawę, że polska gospodarka agrarna stanowić mogłaby bardzo niewygodną konkurencyę dla agraryuszy węgierskich. Sądzę jednak, że wśród stosunków obecnych, tak jak wytworzyły się one w ciągu obecnej wojny, nie może być o tem mowy. Polska i Węgry nie są w rzeczywistości konkurentami ani na polu agrarnem, ani przemysłowem. Cieszę się, że to samo zapatrywanie stwierdzić mogłem z okazyi konferencyi mojej w Budapeszcie. Miałem tam sposobność rozmówienia się z hr. Andrassym, hr. Tiszą, prezydentem ministrów dr Wekerlem, ministrem handlu bar. Szterenyim i wielu innemi, wybitnemi osobistościami z kół agrarnych i przemysłowych i także tu stwierdzić się dała zupełnie harmonia między zapatrywaniami węgierskiemi a interesami polskiemi. Nietylko w tradycyjnej przyjaźni, lecz także w wspólności interesów leży najlepsza rękojmia dla przyszłych, szczęśliwych stosunków. Przyjąć można, że sprawa polska w bliskim czasie zostanie ostatecznie i zadowalająco rozwiązana i że tymczasem rozwój Polski jako państwa samodzielnego znajdzie na polu wojskowości i administracyi życzliwe poparcie sprzymierzonych mocarstw centralnych«.

Wilno.

Polacy na ostatnim planie. — Popieranie Litwinów przez władze niemieckie. »Dziennik Wileński«. — Koncerty. — Teatr. — Szkolnictwo. — Język niemiecki. — Stanowisko żydów. — Niemieckie sądownictwo.

Życie wileńskie — pisze korespondent »Kuryera Poznańskiego" — po inwazyi niemieckiej w r. 1915 — uległo radykalnym zmianom. Nie jeden zdrój życia społecznego skierowany został w nowe łożysko. Ruch narodowy ujęto w ścisłe reguły. Wszystkie Litwę zamieszkujące narodowości, litewska, ruska, tatarska i żydowska, mają przed polską pierwszeństwo. Wśród żywiołów wyrzucych jakoby z ziemi, bez historyi, bez tradycyi państwowej, bez koniecznego dla bytu narodowego uwarstwowienia społecznego, bez literatury, narodowość polska zeszła na plan drugi.

Nieprzyjaźnie dla polskości usposobione dzienniki, jak »Homan« białoruski i »Lietuvos Aidas« litewski otrzymują znaczne zasiłki i udogodnienia. W drukarni »Homana« drukują się wszystkie urzędowe ogłoszenia władz okupacyjnych. Wychodzący w Kownie »Dabartis« nie służy wcale interesom narodu litewskiego, lecz agitacyi, przenoszonej z litewszczyzny Prus Wschodnich, której wyrazem jest wybór posła narodowego liberała lub konserwatysty do parlamentu niemieckiego przez tamtejszych Litwinów pruskich.

W Wilnie wychodzi jeden tylko organ polski »Dziennik Wileński«. Treść blada karmić może czytelników tylko wiadomościami tłumaczonemi z »Wilnaer Zeitung« lub »Kownoer Ztg.«. Nieco barwy dodają »Dziennikowi Wileńskiemu« przedruki z »Placówki«, wychodzącej w Mińsku, rzucającej raz po raz snop światła na życie polskie w Mińsku i Witebszczyźnie, donoszącej o losach legionów polskich itd.

Rocznice polskich świąt narodowych są w Wilnie zakazane. Tylko z okazyi uroczystości kościelnych »Dziennik Wileński« umieszcza spokojne, poważne artykuły religijne, zawsze bele pasze kojące. Redaktorem »Dziennika Wileńskiego" jest p. Obst, literat wileński, którego wspomina się pochlebnie na innych polach tutejszego ruchu społecznego. »Dziennik Wileński«, jako jedyne pismo polskie w Wilnie jest ważnym łącznikiem dla stutysięcznej ludności polskiej Wilna i okolicy. Z kroniki miejscowej dowiadujemy się o koncertach, teatrach, loteryach na cele społeczne. Wypadki polityczne podaje »Dziennik Wileński« bez komentarzy. Na napaści i zaczepki gazet litewskich i polakożerczego białoruskiego »Homana« »Dziennik Wileński« nie odpowiada. Przed wojną wychodziły w Wilnie dwa organy polskie: „Gazeta codzienna" i »Kuryer Wileński«.

Dalszym łącznikiem polskości są koncerty »Lutni«. »Lutnia« już w czasach przedwojennych posiadała własny gmach na Wielkiej Pohulance, uroczo położonym wzgórzu w śródmieściu.

Po ustąpieniu Rosyan stały teatr polski w Wilnie rozwiązał się. Część artystów opuściła Wilno, inni zostali i przy pomocy amatorów dają przedstawienia w gmachu »Lutni«. Wykonanie sztuk w Lutni nie może zadowolnić wysokich wymagań artystycznych, lecz wlewa ożywcze ciepło w naszą duszę. Program sztuk urozmaicony.

Dawano Fredrę, Bałuckiego, Kraszewskiego »Miód kasztelański«, Rydla »Zaczarowane koło«; Kościuszkę pod Racławicami dano dwa razy w październiku r. z. wśród entuzyazmu publiczności. Dalszych przedstawień musiano zaniechać. Polacy chętnie uczęszczają na przedstawienia w »Lutni«. Bilety zawsze kilka dni naprzód wysprzedane nawet przy sztukach znanych i powtarzanych, chociaż ceny, jak na wileńskie stosunki wysokie, bo lepsze miejsca w cenie 6 do 10 marek.

Życie w szkołach polskich w Wilnie silnem bije tętnem. Szkoły nasze cieszą się wielkiem zrozumieniem obywatelskiem i ogólnem poparciem. W Wilnie istnieje przeszło 80 szkółek ludowych polskich, liczba uczni przenosi 4000. Obok tych szkółek ludowych, w których nauczają panienki i kilku akademików, posiada Wilno 4 szkoły średnie o wyższym poziomie, kierowane przez księdza Olszańskiego i panią Czarnecką. Gimnazyów mamy także cztery, 2 męskie i 2 żeńskie. Język wykładowy jest polski. Obchody świąt narodowych w szkołach polskich Wilna są wzbronione. Szkoły ludowe podlegają władzy miejskiego radcy szkolnego przy t. zw. Stadthauptmanie (burmistrzu), zaś gimnazya poddano kontroli inspektora, pełniącego służbę przy naczelnictwie wojskowem (Chef der Militairverwaltung Litthauen). Język niemiecki jest przedmiotem nauk. W gimnazyach wyznaczyły władze okupacyjne 6 godzin tygodniowo na naukę języka niemieckiego. Poza gimnazyami mamy w Wilnie dwa seminarya dla nauczycieli i nauczycielek ludowych pod kierownictwem pań Czarneckiej i Jodkowej.

W budynkach uniwersytetu, z którym tyle drogich sercu polskiemu łączy się pamiątek, mieszczą się resztki biblioteki. Część zabrali Rosyanie, opuszczając Wilno. Do biblioteki wstęp wzbroniony. Oddano ją w zarząd funkcyonaryuszowi wojskowemu z Berlina, podobno studentowi matematyki. Dziedziniec uniwersytecki, na którym przechadzali się Mickiewicz, Odyniec, na którym wołali jedni na drugich niezapomnianemi imionami Zana, Czeczota, Domejki, plenią się chwasty i trawy. Jak słyszę, gmach uniwersytecki przekazanym być ma przez okupacyę Radzie Litewskiej na uniwersytet litewski. O zamku sędziwe te gmachy budzą wspomnienia przeszłości. Jagiellonowie, Stefan Batory, założyciel uniwersytetu Lelewel, filareci, opowiadanie Sobolewskiego... czasy górne, upajające. Tuż obok uniwersytetu plac Napoleona, później Murawiewa z nagą podstawą pomnika, zabranego wraz z pomnikiem Katarzyny przy opuszczaniu Wilna przez Moskali.

Dwudziestego czerwca br. aresztowano i wywieziono ks. prałata Kazimierza Michalkiewicza wraz z jego sekretarzem ks. Lewickim. Ks. prałat Michalkiewicz oparł się rozporządzeniu zaprowadzić mającemu nabożeństwa kościelne w języku litewskim we wszystkich kościołach wileńskich z wyjątkiem dwóch (kościołów jest wogóle 25).

Napisy na rogach ulic Wilna były dotychczas tylko polskie. D. 1 czerwca usunięto polskie napisy i zastąpiono je litewskimi i tak np. ulica św. Jerska nazywa »Jurios gatve«. Litwinów w Wilnie jest, jak wiadomo, drobna garstka.

Żydzi wileńscy po okupacyi odnosili się do Polaków wrogo, pokładając wielkie nadzieje w Niemcach. Obecnie jednakże znacznie ostygli i starają się o względy Polaków, widząc w nich jakoby zbliżonych do siebie losem. Na poczynania litewskie i białoruskie z ironicznym przypatrują się uśmiechem.

Sądownictwo w całej Litwie zaprowadzono niemieckie. Całe postępowanie odbywa się w języku niemieckim, co nezmiernie utrudnia adwokatom Polakom podejmowanie obrony. Część Król. Polskiego włączone do Litwy i urządzone sądy niemieckie w Suwałkach, Augustowie, Władysławowie, Wołkowyszkach i Maryampolu. Prawo materyalne pozostało rosyjskie; natomiast procedura jest niemiecka t. j. wprowadzono niemiecki proces cywilny.

Intrygi Wszechniemców.

Na progu piątego roku wojny utworzyli wszechniemcy w Berlinie nową organizacyę bojową, której dali szumną nazwę »Związek wiernych cesarzowi« (Bund der Kaisertreuen). Nowe to i oczywiście wielce wojownicze bractwo wydało do narodu odezwę, która jest wypowiedzeniem wojny wszystkim żywiołom, pragnącym pokoju ugodowego, a przedewszystkiem socyalistom. Odezwa ta, będąca szczytem demagogii, powiada między innemi:

»Socyalna demokracya, obca naturze niemieckiej, tak jak nazwa jej obcą jest językowi niemieckiemu, zbroi się do walki decydującej. Miliony ludzi liczy ta armia uwiedzionych świetnie jest zorganizowaną, obficie zaopatrzona w amunicyę. Od roku mniej więcej płacą robotnicy socyalistyczni do kas swych co tydzień po 2.50 mk. Czyni to, jeżeli pozostałych w kraju robotników - socyalistycznych szacujemy tylko na pół miliona, 65 milionów marek! — Oprócz tego otrzymują wsparcie w sumie 600 milionów dolarów czyli 2.400 milionów marek, które zbiera się w Ameryce, celem sparaliżowania wewnętrznej siły narodu niemieckiego przez wywoływanie niezgody i walk partyjnych.

Scheidemann ogłosił w »Vorwärts« walkę podżegającą i słowo to zaraz obrócił w czyn, mieszając w sposób wstrętny odrzucenie reformy wyborczej ze zmniejszeniem racyi chleba! Erzberger według tej samej recepty warzy swoje artykuły w »Germanii«.

»Rząd p. Bethmanna Hollwega, zgodnie z socyalnej demokracyi położenie możliwie korzystne. Rząd sam rozpoczął demokratyzacyę

DR ADOLF KLĘSK.

Kiedy umysłowo pracuje się najlepiej?

Z własnego doświadczenia wie to każdy dobrze, że wśród dnia są chwile, w których praca, zwłaszcza umysłowa, idzie raźno i lekko, a w innych opornie i niesporo. Uczeni starali się zbadać i to doświadczalnie, by wykazać, w których właśnie porach dnia umysł najintenzywniej pracować może. Bechterew wykazał, że procesy psychiczne wieczorem odbywają się szybciej, niż rano, rano znów raźniej, niż po południu. Przyjęcie pokarmu ma wpływ hamujący na czynności umysłowe. Zgadza się to mniej więcej z doświadczeniem każdego człowieka, pracującego umysłowo, bo wierzy, że wieczorem pracuje się najlepiej, potem rano, a najgorzej w południe. Z tego też powodu w urzędach wprowadzono urzędowanie jednorazowe, a pilne i ważne akta odrabia się często wieczorem. — Oehrn z pracowni Kraepelina ogłosił pracę, w której udowadnia jednak, że normalny człowiek powinien mieć optimum pracy umysłowej rano, a nie wieczorem. Jeżeli optimum to wypada wieczorem, to dowodzi to zarazem, że osobnik taki jest nerwowy, albo nawet psychopatyczny. Każda praca wywołuje znużenie, które wymaga wypoczynku, snu i odżywiania się. O ile obfite pożywienie wpływa zrazu ujemnie na produktywność umysłową, o tyle znów, jak to wykazał Römer, niedostateczne odżywienie zmniejsza znacznie optimum pracy, a racyonalne znacznie je powiększa. Keller zaznacza, że praca umysłowa nie powinna trwać w jednym ciągu dłużej, niż 50 minut. Silne znużenie powinno być nagrodzone snem. Najbardziej pokrzepiającym jest sen krótki a głęboki. Sen zbyt długi, a zwłaszcza w nieprzeznaczonych na to przez naturę i przyzwyczajenie godzinach, nie tylko nie wpływa korzystnie na władze umysłowe, ale owszem działa wprost ujemnie, wywołując potem na pewien czas tępotę umysłu. Są ludzie, pracujący umysłowo całemi godzinami bez przerwy. Nieraz zapominają oni przytem zupełnie o śnie. Potem, gdy się wyczerpią, popadają dopiero w sen niemal letargiczny, śpią bardzo długo, poczem budzą się z umysłem zupełnie na pewien czas nieproduktywnym.

Celem sztucznego podniecenia umysłu przy pracy, używa się często różnych podniet, zwłaszcza alkoholu, nikotyny i koffeiny w postaci czarnej kawy lub herbaty. Kraepelin wykazał, że działanie alkoholu na umysł jest następujące: z początku wywołuje on anormalne wzmożenie tempa funkcyj psychicznych (polot myśli) i podnieca zdolność pokonywania trudów pracy umysłowej. Niestety potem zjawia się zaraz stadyum wybitnego zwolnienia i obniżenia sprawności umysłu. Typowo obserwować to nieraz można na płodach ducha wielu pisarzy. Nikotyna działa też pozornie podniecająco na intenzywność pracy umysłowej, równocześnie jednak osłabia centrum oddechowe i wazomotoryczne. Przy nałogowem używaniu nikotyny, morfiny i t. p., brak tegoż środka uniemożliwia nieraz zupełnie wszelką pracę umysłową (głód morfinowy). Mocna kawa i herbata działa sztucznie podniecająco na umysł, zwłaszcza w chwili, gdy pracować musimy w stadyum znużenia. Niestety w następstwie zjawia się potem gorsza jeszcze depresya, wyczerpanie i zdenerwowanie. Samo się przez się rozumie, że naturalna odporność i przyzwyczajenie odgrywa tu dominującą rolę.

Dane naukowe nie znajdują jednak i nie mogą znaleść zastosowania, jako obowiązujący szablon dla ludzi, pracujących indywidualnie umysłowo. Czytając życiorysy, jako też własne wspomnienia ludzi, pracujących dużo umysłowo, przekonujemy się, że tak zwane optimum ich pracy było w rozmaitych porach dnia, a wielu wywoływało go sobie rozmaitymi, nieraz wprost dziwacznymi sposobami. Rousseau miewał najlepsze pomysły w czasie przechadzki, Lenau i Mozart tworzyli w czasie jazdy konnej, Klopstock i Herder podniecali się ślizgawką. Byron w dnie słoneczne bywał religijnie usposobiony, a Schiller musiał przy pracy mieć na biurku zepsute jabłka.

Jeden potrzebuje do pracy umysłowej ciszy nocnej, drugi tworzy najlepiej za dnia, mając przed oczami toń morza, lub pola, skąpane w świetle słonecznem. Jeden pracować może, wypocząwszy, drugi znów ma najgenialniejsze myśli, gdy zasiądzie do pracy, wróciwszy z nocnej libacyi. Wielu do pracy potrzebuje spokoju i ciszy, lecz są i tacy, którzy pracują doskonale, choć w domu spokoju nie mają. Niemal stało się nawet przysłowiowem, że ludzie, pracujący umysłowo, mają zwykle za to prozaiczne, nie rozumiejące ich żony. Xantypa Sokratesa stała się historyczną. Wielu potrzebuje niemal od czasu do czasu tego ściągnięcia ich z parnasu na ten czarny padół ziem. Po każdej scenie małżeńskiej tworzą potem najlepiej.

Grymaśność umysłu ludzkiego objawia się często jeszcze inaczej. Są na przykład dnie, kiedy umysł pracować może niemal bez przerwy, poczem przychodzą chwile apatyi i zupełnej nieproduktywności.

Stało się to już prawie symbolem artystów, że popadają zawsze w takie właśnie extremy: albo pracują wyczerpująco nad siły, mając wtedy natchnienie, nadludzką wytrwałość i zapał, lub siedzą dniami, czy godzinami leniwie, apatyczni, do żadnego wysiłku umysłu wtedy niezdolni. — Praca twórcza różni się bowiem właśnie tem od każdej reprodukującej, że nie pozwala nałożyć na siebie żadnych pęt, szablonów, ograniczeń, lub przepisów. Widzimy to już nawet u młodzieży szkolnej. O ile w szkole przepisy, normujące pracę umysłową uczniów, są konieczne i nieraz zbawienne, o tyle znów często zauważamy, że pewne umysły, nieraz najzdolniejsze, zupełnie się od nich wyłamują. Wytrawny pedagog, choć z pozoru surowy dla tych niesfornych, jednak w duszy czuje nieraz dobrze, że to bunt ducha, że to właśnie targanie się polotu i talentu uwiązanego na pętli regulaminu.

Wielka grupa ludzi, pracujących umysłowo, znajduje się jednak w warunkach przymusowych. O ile artysta pracować może wtedy, kiedy ma ochotę i zapał do pracy, to urzędnik pracować musi w „swoich godzinach", według przepisu i w miarę napływu aktów i spraw. I dla tej właśnie kategoryi pracowników umysłowych przepisy hygieny pracy umysłowej powinny znaleść przedewszystkiem zastosowanie i to nie tylko w myśl zasad, wyżej przytoczonych, ale zarazem w myśl przepisów hygieny cielesnej, bo duch pracuje zapomocą organów ciała.

Na pytanie: kiedy umysłowo pracuje się najlepiej? — odpowiemy też wtedy, gdy umysł nasz sam pracy dla niego stosownej i miłej jest żądny. Wszelkie normy tutaj są niestety bezcelowe, bo przepisów hygieny umysłowej słuchać będzie i może tylko ten, kto pracuje na zimno. Z chwilą zaś, gdy go praca umysłowa zajmie i porwie, zapomni zaraz zupełnie o sobie i życ będzie owem sztucznem, lecz czarownem życiem w krainie słonecznych ideałów, w krainie, którą stworzył sobie sam dla siebie i dla innych!

Prus. A słusznie przecież nazwał Bismarck demokratyzacyę wstępem do socyalizacyi. Prusy dawne zginą, z niemi razem dawne Niemcy, a na ich miejscu powstanie państwo republikańskie, które stanie się piłką w rękach państw wrogich, podczas gdy Niemcy zamienią się w niewolników obcego przemysłu i obcego handlu. Walczymy o [illegible]twa korony, choćby przeciw rządowi.

»Zwalczaliśmy dobrowolnych i niedobrowolnych przyjaciół naszych wrogów jak najostrzej. Możemy udowodnić, że za naszym współudziałem nastąpił w Brześciu Litewskim zwrot ku lepszemu, choć nie zupełny. Za naszym współudziałem nastąpiła dymisya Valentini'ego, który umiał zatuszować prawdę przed tronem. Myśmy się przyczynili do tego, że p. Kuehlmann, przedstawiciel mizernej polityki słabości i uległości poszedł, a miejsce jego zajął dzielny admirał Hintze. Związek wiernych cesarzowi pokazał, że umie wykonać dobrą robotę. Zapraszamy pana do wstąpienia do Związku naszego, aby wybawić ojczyznę, gorąco ukochaną ojczyznę z okropnego niebezpieczeństwa«.

Przeciwko tej odezwie wystąpiła nie tylko poważna prasa rozmaitych obozów, jak klerykalna »Germania« i socyalistyczny »Vorwärts«, lecz także »Nordd. Allg. Zeitung«, organ rządu niemieckiego. Czy to odniesie skutek wątpimy. Naukę wszechniemcy dostaną skądinąd.

Listy lubelskie.

Lublin, 30 lipca.

(Przed wyborami do Rady miejskiej. — Z życia miejskiego. — Sprawy szkolne i oświatowe. — Stosunki gospodarcze. — Strajki. — Plaga bandytyzmu i walka z nią).

(i) Ponowne zwołanie lubelskiej Rady miejskiej jest już bezwzględnie zdecydowane. Wybory odbędą się zapewne późną jesienią. Obecnie już zarząd miejski czyni do nich pewne przygotowania. Magistrat rozpoczął układanie list wyborczych. Do właścicieli domów rozesłano kwestyonaryusze przedwyborcze. Jednocześnie magistrat wezwał wyborców, by dopilnowali należytego wypełnienia tych kwestyonaryuszy.

Z naszych miasteczek prowincyonalnych dochodzą teraz stale echa odbywających się tam obecnie wyborów do Rad miejskich. Charakterystycznym jest fakt, iż wybory te naogół odbywają się pod znakiem kompromisu między ludnością chrześcijańską a żydowską. Ostatnio do kompromisu takiego przyszło w Zamościu, gdzie polubownie podzielono mandaty między przedstawicieli obu grup ludności, przyczem znaczna większość miejsc w przyszłej Radzie miejskiej przypada Polakom.

W ostatnim czasie zastęp coraz liczniej pojawiających się tu zakonników powiększyło przybycie do Lublina OO. Karmelitów.

Na przedmieściu Bronowice wzniesiony został w ostatnich latach skromny kościółek, który ma z czasem zastąpić wspaniała świątynia pod wezwaniem św. Michała. Właściciel folwarku położonego obok kościoła, p. Sachs, sprzedał po nader niskiej cenie grunt pod przyszłą świątynię i ofiarował na jej rzecz dwór i zabudowania folwarczne.

Powstał w Lublinie komitet pomocy dla powracających do kraju polskich żołnierzy korpusów polskich z Rosyi. Żołnierzy tych na okupacyę austryacko-węgierską ma przybyć około 8.000. Do komitetu weszli głównie oficerowie z rzeczonych korpusów.

Drugi kurs dla średnich urzędników administracyjnych państwa polskiego, urządzony przez gen.-gub., a zakończony niedawno, przyniósł dyplomy urzędnicze 30 słuchaczom i słuchaczkom kursów. Niezadługo będzie urządzony kurs trzeci.

Po zakończeniu urządzonych w Lublinie kursów wakacyjnych dla nauczycielstwa ludowego zgromadziło się ono na zebraniu zawodowem. Stawiło się z górą 300 nauczycieli z 5-ciu okolicznych powiatów. Uchwalono: zwołać na połowę sierpnia zjazd nauczycielski w sprawach materyalnego uposażenia nauczycielstwa; zwrócić się do ministerstwa oświaty o przyjście z pomocą nauczycielstwu; wezwać społeczeństwo do zajęcia się losem nauczycielstwa; postarać się o pomoce naukowe dla szkół ludowych; usuwać z pośród nauczycielstwa niegodne jednostki.

W ostatnim czasie ogłoszono sprawozdanie z tegorocznej wielkiej kwesty majowej na cele oświaty narodowej. Kwesta ta, jak się okazuje, przyniosła w Lublinie czystego dochodu 18.234 Kor.

Tow. Kolonij letnich zorganizowało w Lublinie zajęcia wakacyjne dla dzieci miejskich. Zajęcia trwają od godz. 8 rano do 2 pop.; w dni pogodne dzieci spędzają czas w polu na zabawach i pogadankach przyrodniczych; w razie niepogody dzieci gromadzą się w salach szkolnych.

Lubelskie Stow. lokatorów, najruchliwsze w Królestwie, nieustannie zabiega i stara się o należyte regulowanie spraw lokatorów. W ostatnim czasie odbyło się sprawozdawcze zebranie Stowarzyszenia.

Wielu Lublinian spotkała w ostatnich czasach miał niespodzianka. Oto powrócił z Rosyi dawny prezydent Lublnia p. Kursab i przywiózł ze sobą lombard miejski.

Dni ostatnie przyniosły dwa strajki: ogólny strajk pracowników w gminie żydowskiej i strajk robotników kolejowych; obydwa strajki mają charakter wyłącznie ekonomiczny.

Władze okupacyjne wzmogły w ostatnim czasie walkę z bandytyzmem, który przybiera coraz groźniejszą formę istnej plagi społecznej. Żandarmeryi udało się w ostatnim czasie schwytać wielu niebezpiecznych bandytów.

Proces o morderstwo w hotelu Bristol.

W poniedziałek rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Wiedniu proces w głośnej sprawie o zamordowanie w hotelu Bristol niejakiej Julii Karl, zaufanej pokojówki małżonków br. Vivante, którzy zajmują przez cały czas wojny kilka pokojów w tym hotelu. Morderstwo zostało popełnione celem zagrabienia gotówki i kosztowności, będących własnością br. Vivantego i jego żony. Winnymi zbrodni są 30-letni Emo Dawid, b. urzędnik Tow. asekuracyjnego, kuzyn br. Vivantego i jego przyjaciel 18-letni Kurt Franke.

Sala jest przepełnioną przeważnie przez kobiety. Na stole rozłożone corpora delicti: kufer, w którym leżały zwłoki zamordowanej, sznur i inne przybory. Franke próbował kilka dni przed rozprawą uciec z więzienia, co mu się atoli nie powiodło.

Franke opowiada, że z początkiem maja omówił z nim Dawid plan morderstwa. Plan zgadza się w szczegółach z rzeczywistem wykonaniem morderstwa.

Ostatnią próbę wykonali w sobotę Zielonych Świąt. Następnie opowiada Franke przebieg zbrodni. W oznaczonym czasie stał z koszem, w zwykłem ubraniu przed hotelem Bristol. W koszu znajdowały się pas, pałka i plecak. Brzytwę i sznury miał w kieszeni. Za Dawidem wszedł do hotelu do pokoju panny Earl.

Po krótkiej rozmowie z p. Earl, Dawid wyszedł i zostawił Frankego z Erl w pokoju. Gdy ta spostrzegła obcego człowieka, krzyknęła. Scenę tę Franke tak opisuje: »Byłem bardzo zdenerwowany i pałką uderzyłem ją w głowę. Padła na ziemię. Rzuciłem się na nią i dusiłem ją. Potem wszedł Dawid i kazał mi wziąć sznur. Założyłem go na szyję Earl i silnie związałem. Dawid na chwilę wyszedł. Gdy wrócił, kazał mi włożyć ciało zamordoawanej do kosza. Niepewny, czy może jeszcze żyje, kazał mi nożem poderżąć jej gardło, co też uczyniłem“.

Potem udali się obaj do łazienki i umyli się. Ponieważ na spodniach Frankego były plamy krwi założył mu na rękę Dawid swój płaszcz. Skórzaną walizkę włożyli do plecaka. Potem wyszli z hotelu. Przed kawiarnią Europejską na placu św. Stefana rozstali się. Franke udał się do siebie do domu, ukrył torbę z klejnotami na strychu i przebrał się, zjadł kolacyę i udał się do kawiarni »Kaiser Wilhelm«, gdzie się miał spotkać z Dawidem. Ale czekał naprożno. Nazajutrz dowiedział się o jego aresztowaniu.

Emo Dawid przyznaje, że postanowił dokonać czynu, ale obstaje przytem, że plan pochodzi od Frankego, któremu opowiedział, że widział w walizce br. Vivante więcej niż 40 not tysiąckoronowych i liczne klejnoty i doniósł mu, co opowiedziała Earl, że w testamencie br. Vivante przekazał dla niego pół miliona koron. — Odtąd nieustannie codziennie prawie nagabywał go Franke, aby przecie zabrali się do planu zrabowania tej walizy. Dawid przyznaje iż i on miał gorące pragnienie dostania tych pieniędzy, ale p. Earl uważał za przeszkodę nie dającą się usunąć. Na to Franke parokrotnie podawał mu myśl sprzątnięcia p. Earl.

Kronika.

Kraków, 6 sierpnia.

KRAKÓW BEZ WODY. Prace około wymiany pękniętej na Zwierzyńcu głównej rury wodociągowej trwają dalej. Dzisiaj rano wody w wodociągach nie było. Z chwilowej konjunktury „wodnej“ skorzystały niektóre sprytniejsze i śmielsze jednostki i sprzedawały wodę na dzbanki przy studniach. Pasek na wodę w Krakowie — to rekord nowości wojennych.

Dzisiaj wieczorem wodociąg będzie już normalnie funkcyonował.

POGŁOSKI O AMNESTYI I UMORZENIU PROCESU W MARMAROS SZIGET. „Goniec Krakowski“ donosi ze Lwowa: W kołach politycznych przypuszczają, że rozprawa przeciw legionistom w Marmaros Sziget nie będzie trwała tak długo, jak się to pierwotnie wydawało, to znaczy najmniej jeszcze dwa miesiące, lecz, że zakończy się niespodzianie w dniu 17 sierpnia. Podobno zachodzi możliwość abolicyi całego procesu. Czy przypuszczenie to jest uzasadnione, trudno orzec. obecnie do Marmaros Sziget na przesłuchanie świadków przyjechali wszyscy obrońcy, przyjechał także po dłuższej nieobytności adwokat dr Kwieciński.

Dzisiaj w południe zjawiła się u prezydenta miasta, p. J. K. Federowicza, deputacya pań krakowskich z pp. Siedlecką i prof. Zakrzewską na czele, która imieniem stowarzyszeń kobiecych krakowskich prosiła o inicyatywę ze strony prezydyum miasta, celem rozwinięcia akcyi w kraju, aby wnieść zbiorową prośbę do tronu o amnestyę dla legionistów z Marmaros Sziget i zbierać w tym celu podpisy.

P. Federowicz przyrzekł zająć się tą sprawą.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. W dniu 2 b. m. w prezydyum sądu krajowego kranego odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na czwartą kadencyę, rozpoczynającą się w dniu 2 września b. r. Losowanie odbyło się w obecności prezydenta Panka, radców dra Czernego i dra Jakubowskiego, prokuratora dra Kolbusza i delegta Izby adwokackiej dra St. Tomika.

Sędziami wylosowani zostali pp.: Sławieński Karol, Sułkowski Antoni, dr Maryan Stępowski, Apol. Pezdoński, Wł. Czarnek, Pinkus Bruch, Ed. Metalman, Eug. Skarbiński, Ant. Piwarski, Onufry Misiołek, H. Grossbart, Em. Semmel, Marceli Dutkiewicz, Józef Kuczmierczyk, Bron. Górski, Rud. Langer, Em. Chajes, Edw. Goldstein, Markus Wachsman, J. Przybyłowicz, Jan Wolny, dr Leopold Bader, St. Tylko, dr Kazim. Łapiński, St. Cholewiński, Dawid Baldinger, Paweł Nowak, Józef Weinberger, dr M. Gumowski, K. Gawlik, J. Lisiński, P. Gędzierski, B. Bobrzecki, A. Siwek, A. Lenert, Jan Szaro.

Zastępcami sędziów wylosowani zostali pp.: P. Podobiński, A. Feczko, J. Feiner, A. Broda, E. Glaser, T. Sembratowicz, A. Stock, W. Koczurkiewicz, A. Bosiewicz.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, p. Jan Krzyżanowski, rozpoczął z dniem dzisiejszym kilkutygodniowy urlop.

W sobotę, dnia 3 sierpnia b. r., bawił we Lwowie przez kilka godzin minister Galicyi p. Gałecki i odjechał wieczorem z powrotem do Wiednia. Równocześnie wyjechał na jednodniowy pobyt do Wiednia namiestnik Karol hr Huyn. Według niestwierdzonych pogłosek pozostaje pobyt ministra Gałeckiego we Lwowie, oraz wyjazd namiestnika hr. Huyna w związku z spodziewanemi, a niebawem nastąpić mającemi odwiedzinami pewnej bardzo wybitnej osobistości w stolicy naszego kraju.

ZAPISY DZIECI DO SZKÓŁ LUDOWYCH. Z okazyi zbliżającego się nowego roku szkolnego. Rada szkolna okręgowa miejska ogłosiła afiszami szereg przepisów, odnoszących się do zapisów dzieci do szkół ludowych. Rodzice dzieci, obowiązanych po raz pierwszy do zapisów szkolnych, zgłaszać się mają po karty wpisowe do biura Rady szkolnej miejscowej.

WÓJTOWIE POWIATU KRAKOWSKIEGO DLA NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO. Onegdaj odbyło się w Krakowie zebranie naczelników gmin z powiatu krakowskiego, zwołane przez p. Fr. Wójcika z Wyciąża w sprawie niesienia pomocy dla nauczycielstwa ludowego. Referat o znaczeniu oświaty i naucz. ludowego wśród polskiego ludu wygłosił u. Cholewicki, rolnik z Węgrzyc. Po ożywionej dyskusyi wybrano komitet, którego zadaniem będzie, obok popierania oświaty, otaczać opieką jej pracowników.

ZATARG Z KELNERAMI ZAKOŃCZONY. Sprawa regulacyi rozdziału napiwków kelnerskich załatwioną została ostatecznie w ten sposób, iż pozostawiono dawny system „ściągania“ napiwków od gości w kawiarniach i restauracyach.

CHLEB PODROŻAŁ. W sklepach podrożał od dnia wczorajszego chleb. Kilowy bochenek kosztuje obecnie 10 K 60 h, poprzednio zaś kosztował 10 K. Równocześnie jakość tego chleba obniżyła się bardzo znacznie.

PRALNIE KRAKOWSKIE. Skargi na pralnie w Krakowie szerzą się coraz bardziej. Biorą one za pranie i prasowanie wysokie sumy, a jednak piorą licho, a prasują jeszcze gorzej. Bielizna niszczy się w tych pralniach bardzo szybko. Za pranie na przykład kołnierzyka biorą po 70 do 80 h od sztuki, trzymają bieliznę przez czas dłuższy, a oddają z powrotem kołnierze tak nieraz miękie, że są nie do użycia, a przytem brudne.

„SIGNUM TEMPORIS“. W ostatnich czasach widać w Krakowie coraz więcej zamkniętych sklepów. Z powodu wysprzedaży i braku towarów, kupcy są zmuszeni coraz liczniej lokale zamykać.

Odkąd „namiastki“ wyrugowały z półek wystawowych niesfałszowany towar przedwojenny, zmieniły wystawy sklepowe swój pierwotny wygląd. W oknach składów wędlin, następnie kawy i herbaty, wreszcie handlach skór i składach materyj na ubrania, świecą pustki. W oknach sklepowych widać wszędzie więcej kartek, zapowiadających to, czego się tam nie sprzedaje, aniżeli zachwalających towar na składzie. Zmieniły się czasy.

BANDYTYZM POD KRAKOWEM. W nocy z 5 na 6 b. m. włamali się nieznani sprawcy do mieszkania M. Wojdałowej w Zielonkach i skradli jej ze skrzyń 7 chustek zimowych, 1 letnią, 4 gorsety sukienne, 2 pluszowe, 10 spodnic różnokolorowych, 10 fartuchów, 8 łokci płótna, wreszcie 8 bochenków chleba. Szkoda wynosi 24.000 K.

ARESZTOWANIA. Dzisiejszej nocy aresztowała policya krakowska w Bierzanowie i Wieliczce 15 osób, w tem 3 kobiety, kilku studentów, kolejarzy i włościan. Aresztowanych odstawiono do aresztów policyjnych w Krakowie. — W czasie rewizyi znaleziono w mieszkaniu jednego z aresztowanych dwie stare szable (!).

PO KATASTROFIE W OŚWIĘCIMIU. — Z Oświęcima donoszą, iż przy wydobywaniu rozbitych wagonów z Wiśliska w poniedziałek wydobyto ogółem sześć zwłok. Wczoraj rano znaleziono zwłoki pewnej zakonnicy i nieznanego żołnierza, przed południem wydobyto zwłoki pewnej kobiety i dziewczynki. W czasie dalszych robót udało się jeszcze odnaleść zwłoki pewnego żołnierza, oraz nieznajomego kolejarza. Tożsamości ofiar nie stwierdzono. Wczoraj ukończono ostatecznie parce około oczyszczenia toru.

Między zaginionymi znajduje się także niejaki Weselski z Morawskiej Ostrawy, który jechał do domu z Krakowa z córką Stefanią. Opowiada ona, że w wagonie, w którym z ojcem jechała, znajdowały się tylko trzy osoby. Wagon ten został rozbity i wpadł do stawu. Odtąd wszelki ślad po jej ojcu zaginął.

Rzeczoznawcy kolejowi wyrazil się w sposób następujący o katastrofie oświęcimskiej:

Katastrofa nastąpiła między godziną 3 a 4 w nocy. Jest to pora, najbardziej krytyczna przy służbie kolejowej. Sen i znużenie ubezwładniają człowieka o tej godzinie. Pociąg nie posiadał hamulców automatycznych, wskutek czego maszynista nie mógł na czas powstrzymać wszystkich wozów. Prawie że katastrofalnem było, iż wozy ciężarowe tego pociągu, ostatnie w rzędzie, były aż pod dach wypełnione, wozy osobowe więc nie mogły wytrzymać tak wielkiego ciężaru, a wielki zakręt toru kolejowego uniemożliwił maszyniście zaobserwować zdaleka lampki przy ostatnich wozach stojącego na moście pociągu.

ZMARLI. We Lwowie zmarł w dniu 4 bm Edward Webersfeld, em. radca rach. magistratu i uczestnik powstania 1863/4, prezes Tow. wzaj. pomocy członków teatru miejskiego — zmarł we Lwowie w 73 r. życia. Zmarły przez długie lata był artystą dramatyczn. i pracował przeważnie na scenie lwowskiej. Następnie był urzędnikiem magistratu lwowskiego, a w ostatnich czasach kustoszem muzeum im. Łozińskich.

Z Królestwa Polskiego.

USTRÓJ ADMINISTRACYJNY W POLSCE. Z Warszawy donoszą: Na pięciu posiedzeniach w czasie od dnia 8 do 26 lipca komisya administracyjna ustaliła następujące zasady ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego:

1) Władze powinny być jednolite, a nie dwoiste. — Należy unikać zasadniczo dwoistości w tworzeniu administracyi krajowej. W tym względzie komisya podziela pogląd rządu, iż nie może być przeciwstawień między sprawami miejscowemi a ogólnemi. Niedopuszczalna jest również rozbieżność celów instytucyj samorządowych oraz administracyi państwowej.

2) W myśl poprzedniego postanowienia należy możliwie skojarzyć i uzgodnić administracyę państwową i władze samorządowe, stojąc na gruncie uznania konieczności rozwoju samorządu.

3) W dziedzinie administracyi państwowej uznano za niezbędne stopnie następujące: a) ministeryum, b) województwo, c) powiat.

Są to nazwy tymczasowe, jeszcze nie ustalone.

4) W dziedzinie samorządowej: a) związek komunalny powiatowy, b) rada wojewódzka, c) ministeryum.

Za zasadniczą i najniższą jednostkę uważać należy gminę samorządną według wzorowych organizacyj tego rodzaju, ale z zachowaniem warunków miejscowych.

Związek komunalny powiatowy komisya administracyjna uznała za praktyczniejszy od rządowego projektu wojewódzkiego. Radę powiatową, proponowaną przez rząd, przenosi się do województwa ze zmianami co do organizacyi i zakresu atrybucyi.

Rada wojewódzka ma się składać z delegatów sejmików i ma ona mieć charakter instytucyi nadzorczej nad związkiem komunalnym pierwszego stopnia, czyli powiatowym; ma też rada wojewódzka niektóre atrybucye uchwałodawcze w dziedzinie komunalnej, przechodzące zakres władzy sejmików powiatowych.

Dalej komisya zaleca zaprowadzenie instytucyi sądów administracyjnych.

NOWE SZKOŁY ŚREDNIE W POLSCE. Z Warszawy donoszą: Ministeryum oświaty otwiera w Warszawie od nowego roku szkolnego szkoły średnie (wyższe klasy) dla byłych wojskowych polskich, którzy potrzebują wykształcenia średniego. Nadto otworzone będą trzy nowo szkoły średnie rozwojowo z dwiema lub trzema klasami wyższemi.

W Warszawie powstanie szkoła męska, w Lublinie zaś i w Kaliszu szkoły żeńskie. Co rok będą otwierane kolejno klasy wyższe.

Ministeryum oświaty upaństwowi od nowego roku szkolnego 13 szkół średnich: 3 w Warszawie i 10 w różnych miastach Królestwa Polskiego.

GIMNAZYUM ŻYDOWSKIE W CHEŁMIE. Z Warszawy donoszą: Przybyła tu specyalna delegacya żydowska z Chełma, w celu uzyskania pozwolenia w ministerstwie oświaty na założenie gimnazyum żydowskiego w Chełmie. Delegacya otrzymała przychylną odpowiedź.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

Sprawy parlamentarne.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 sierpnia.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że parlament zwołany zostanie prawdopodobnie na dzień 17 września. Dnia 11 września zbierze się komisya finansowa dla obrad nad przedłożeniami podatkowemi. O krótką sesyę parlamentu we wrześniu zabiegał przedewszystkiem pos. Steinwender, który jest zdania, że dwa posiedzenia wystarczą w zupełności na załatwienie przedłożeń podatkowych. Członkowie stronnictw niemieckich, nie wyłączając agraryuszy niemieckich, godzą się na zwołanie parlamentu we wrześniu, przeciwni temu są jedynie agraryusze ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Komisya reformy administracyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 sierpnia.

»Zeit« donosi z Paryża: W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że prezydent ministrów zamierza zwołać wielką komisyę, która ma przygotować materyał do reformy administracyi i konstytucyi. W skład tej komisyi mają wejść fachowcy z łona posłów oraz z poza parlamentu.

Pożary we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 6 sierpnia.

[illegible] dnia 5 bm. w powiecie tulońskim wybuchły nowe pożary. — Spaliło się już kilka hektarów. Dla stłumienia pożaru wysłano 200 żołnierzy z Martiniki.

Podróż Wilsona.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

»Informatione della Stampa« dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że prezydent Wilson zamierza w najbliższym czasie odwiedzić wszystkie fronty państw koalicyi. W towarzystwie Wilsona wyjechać mają członkowie rządu tudzież wybitni senatorowie.

Ameryka odpisuje Francyi dług.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 sierpnia.

»Congressional Record«, oficyalny organ kongresu amerykańskiego, donosi — według telegramu »N. W. Tagblattu« — że senator Kenreon wniesie w senacie wniosek, wedle którego Ameryka ma odpisać Francyi wszelkie udzielone jej pożyczki. Głosowania nad tym wnioskiem oczekują sfery polityczne z największem naprężeniem.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.